

**m. Urszula Ledóchowska**

**Droga krzyżowa**  
**Rozważania**

*Strony tytułowe....*

*Nabożeństwo drogi krzyżowej jest szkołą miłości i cierpliwości, szkołą chętnego dźwigania krzyża. Uczysz się tam, z miłości ku Chrystusowi Ukrzyżowanemu, cicho znosić trudności i przeciwności życiowe, uczysz się cicho znosić wady bliźnich, uczysz się, jak przebaczać, jak milczeć w cierpieniu, jak powstać, gdyś upadła, jak kochać Jezusa – gotowa oddać Mu miłość za miłość, ofiarę za ofiarę, krew za krew.*

*Co dzień muszę brać na siebie krzyż życia. Niech nie myślę tu o wielkich krzyżach, które czasem się zdarzają, ale o tych krzyżykach życia codziennego – małych, ale nie mniej nużących, dlatego że tak licznych. Trzeba je dźwigać, na to nie ma rady, ale jak?*

*Dźwigać pogodnie, bez długich, nieszczęśliwych min, z uśmiechem na ustach, by innym nie stać się ciężarem przez swój zły humor; cierpliwie, bez narzekania i szemrania, cichutko, nie opowiadając na prawo i na lewo o tym, co mnie gnębi i boli.*

*O Jezu, pójdę za Tobą po drodze krzyżowej odważnie, pogodnie, radośnie, z wołaniem czystej radości: Boże mój, Panie mój i wszystko*

*moje, dla Ciebie żyć, dla Ciebie dźwigać krzyż  
życia, wszystko, co boli, byleby być z Tobą tu,  
na drodze krzyżowej, i z Tobą na wieki w niebie.*

## Ostatnia Wieczerza

Przenoszę się w duchu do wieczerzika, w którym Jezus zgromadził Apostołów. On, który wszystko wie, wiedział, co Go czeka, wiedział, że już po raz ostatni obchodzi z Apostołami święto Paschy, i chce przed opuszczeniem ich dać im największy dowód swej miłości – Przenajświętszy Sakrament.

Na sercu Jego spoczywa uczeń, którego Mistrz miłuje, a który jest jakby przedstawicielem tych wszystkich, którzy przechodzić będą przez życie oparci na Boskim Sercu, tuląc się do białej Hostii, opromieniającej świat cały.

Czy mogę uprzytomnić sobie życie moje bez Boskiego Przyjaciela w małej, białej Hostii – Przyjaciela, który co dzień przychodzi do mego serca, by razem ze mną nieść ciężar dnia, leczyć rany mej duszy, być mym Przewodnikiem w drodze do nieba?

## **Stacja I**

### **Jezus skazany na śmierć**

Muszę dążyć usilnie do tego, by zawsze po Bożemu sądzić to, co się około mnie dzieje, i ludzi, którzy mnie otaczają. Inne sądy ludzkie, inne sądy Boże.

We wszystkim, co czynię, zawsze chcę, o Jezu, zwracać wzrok mej duszy ku Tobie i prosić: daj, o Panie, bym zapatrywała się na świat, na ludzi, na okoliczności, na życie – po Twojemu, ze stanowiska wieczności. Wtedy sąd mój będzie spokojny, niepozbawiający mnie pokoju wewnętrznego, niekrzywdzący innych.

O Jezu, daj mi oko prawe, umiejące patrzeć tak, jak Ty chcesz.

## **Stacja II**

### **Jezus bierze krzyż**

Jaką ufnością, jakim spokojem dobroć Twa, Panie, powinna mnie napełniać.

Miłość Twoja czuwa nade mną, zna moją słabość i nie doświadczy mnie nad siły. Mogę trwać w pokoju u stóp mego Pana, bo On co cięższe wziął na siebie, aby móc mnie oszczędzić, aby krzyż nie przygniatał nad miarę.

Ale i naukę powinnam wyciągnąć z Twego przykładu, że jak Ty, o Jezu, tak i ja powinnam brać na siebie co cięższe, co przykrzejsze, trudniejsze, by innym zostawić to, co lżejsze i miłsze, i przyjemniejsze. Czy tak czynię? Czy przeciwnie, nie wybieram dla siebie tego, co łatwiejsze, bez względu na innych?

Jezu, naucz mnie być dobrą, bardzo dobrą dla innych!

## **Stacja III**

### **Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem**

Jezus, Baranek Boży, nosi na sobie winy wszechświata, jakie były, są i będą. Wziął na siebie wszystkie męki, cierpienia i śmierć samą, by zadośćuczynić za grzechy ludzkie.

Żeby tak chciała ducha pokuty wprowadzić w moje życie! Ile bym mogła wyprosić łask przebaczenia i dla siebie, i dla grzeszników, a życie me przez to nie stałoby się smutne, ale przeciwnie, bardzo jasne, bo owiane miłością krzyża, rozjaśniającą wszelkie troski, bóle i cierpienia.

Sama z siebie jestem tylko słabością, nic nie umiem, nic nie potrafię, a mimo to powinnam mieć ufność w Bogu, który daje mi łaskę, światło, siły, zrozumienie dróg Bożych.

## **Stacja IV**

### **Jezus na drodze spotyka swą Matkę**

Jezu, weź moje twarde, kamienne serce, daj mi serce według Serca Twego, serce kochające, współczujące, pragnące pocieszać Cię miłością i cnotą.

Matko moja, która stałaś w tłumie, której serce przeszyte było strasznym bólem na widok Jezusa, uproś mi prawdziwe współczucie dla męki Twego Syna.

## **Stacja V**

### **Szymon pomaga Jezusowi nieść krzyż**

Przypatrzę się Szymonowi... Może nieraz wyrwało mi się z ust zdanie: Szczęśliwy Szymonie, któremu wolno było pomagać Jezusowi w dźwiganiu krzyża! A mnie, czy nie wolno? Przecież Pan Jezus powiedział: „Coście najmniejszemu z braci moich uczynili, Mnieście uczynili”. Każda usługa, którą oddaję bliźniemu, żeby mu ulżyć, ułatwić życie, zrobić przyjemność – czy to nie usługa oddana Jezusowi?

Szymon raz jeden spotkał Jezusa dźwigającego krzyż, a ja ciągle na swojej drodze spotykam ludzi, którym mogę przychodzić z pomocą. Każdy z nich dźwiga krzyż, każdemu mogłabym dopomóc, bylebym tylko chciała poświęcić swój czas, swoją przyjemność, swe wygody, swe siły.

## **Stacja VI**

### **Weronika ociera twarz Jezusowi**

Miłosierdzie względem bliźnich to dobroć i gotowość służenia im.

Nic wielkiego dać nie mogę, ale mając do czynienia z innymi, mogę obdarzyć ich serdecznym uśmiechem, dobrym, uprzejmym słówkiem, dobrą radą, współczuciem, pociechą, małą usługą wesoło, chętnie oddaną, modlitwą i staraniem, by swoje otoczenie rozweselać, zabawić, szczególnie jeżeli jest ono w trochę przygnębiwym usposobieniu.

## **Stacja VII**

### **Jezus drugi raz upada pod ciężarem krzyża**

„Niech się nie trwoży serce wasze”. Jezus chce być pocieszycielem, przyjacielem, radością moją i pokojem. Wiedział dobrze, że życie na ziemi jest nieraz ciężkie i bolesne, że trudno człowiekowi samemu dźwigać ciężar dnia.

Panie, Ty znasz moją słabość, więc daj odwagę, daj męstwo, a gdy ujrzysz, że słabnę, że siły mnie opuszczają, wyciągnij wszechmocną rękę i dźwignij moją duszę z upadku.

## **Stacja VIII**

### **Pobożne niewiasty płaczą nad Jezusem**

O żal starać się powinnam, o żal szczery, głęboki, prawdziwy, który nie tyle objawia się łzami, co poprawą życia. Ten cichy, nieustający żal, który jest jakby rękojmnią pracy nad sobą i najpiękniejszym wyrazem miłości.

Żal, jeśli jest prawdziwy, musi wypływać z miłości i rodzić miłość, a miłość – to radość, to szczęście, to pieśń uwielbienia i chwały.

## **Stacja IX**

### **Jezus trzeci raz upada pod ciężarem krzyża**

Jedno Twe wszechmocne słowo potrafi wlać w serce moje nową chęć do życia Bożego, nowy zapal, nową siłę, która duszę moją może wnieść wyżej, coraz wyżej ku niebu.

Ufna w Twą wszechmoc, zachęcę się do nowej gorliwości. Chcę wznosić się wyżej, ku szczytom, nie zadowalać się ziemią i tym, co ona dać może. Ostatecznie, czym jest to, co ludzie nazywają szczęściem na ziemi? Trochę blichtru, trochę hałasu i pustka.

Zamykam oczy, a Ty prowadź.

## **Stacja X**

### **Zrywają odzienie z Jezusa**

Odsunąć muszę wszystkie przeszkody, które stoją między mną a niebem, a więc pragnienie wywyższenia, wygod, miłość własną, szukającą na ziemi, wśród stworzeń, swego zadowolenia.

Szukać mam nie siebie, ale dobrego Jezusa, do którego na wieki chcę należeć.

Bierzcie i jedzcie... Jedzcie me siły, bo są do waszej dyspozycji, chcę wam służyć nimi.

Bierzcie i jedzcie moje zdolności, moją umiejętność, jeśli wam nią mogę być użyteczna.

Bierzcie i jedzcie me serce, niech swą miłością rozgrzewa i rozjaśnia życie wasze.

Bierzcie i jedzcie mój czas, niech będzie do waszej dyspozycji. Weźcie, choćby to było dla mnie ciężkie.

## **Stacja XI**

### **Jezus przybity do krzyża**

Gdy wpatruję się w Ciebie w okrutnych męczarniach, powstaje w moim sercu pytanie: Jezus, dlaczego tak strasznie cierpisz? A na to pytanie jedną tylko słyszę odpowiedź: Bo ciebie kocham!

Na krzyżu dopiero uwidacznia się cały ogrom Twojej miłości. Mam przyjaciela, który mnie bezgranicznie kocha, który życie swe dla mnie chętnie oddaje. A tym Przyjacielem jesteś Ty, Ukrzyżowany.

Jedno mi zostaje, o Panie: klęknąć u stóp Twoich zranionych i dziękować za tak wielką miłość, która jest dla mnie źródłem ufności, pokoju i cudownym wzorem do naśladowania.

## **Stacja XII**

### **Jezus kona na krzyżu**

„Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego”. Jezus uczy nas, jak umierać – jak umierać w akcie dziecięcej ufności.

Wszystko oddać mamy w ręce najlepszego Ojca – i to, co mamy w sobie dobrego, i to, co jest złe w naszym życiu. Wszystko oddajmy z ufnością w ręce Ojca naszego – to, co dobre, znajdzie u Niego nagrodę, a to, co złe, spali się w ogniu miłości Boskiego Zbawcy. Bylebyśmy ufały, a On krzywdy nam nie zrobi.

## **Stacja XIII**

### **Ciało Jezusa, zdjęte z krzyża, w objęciach Maryi**

Biedna Matko, życie Twe odtąd będzie nieustanną tęsknotą, aż do chwili, gdy przyjdzie Jezus, by zabrać Ciebie do swej chwały!

Ale Maryja, jak stała u stóp krzyża, tak i teraz nie upada w tym niewypowiedzianie wielkim bólu. Usta Matki Bolesnej szepczą te same słowa, które usłyszał anioł, zwiastujący Jej, że zostanie Matką Bożą: „Oto ja służebnica Pana, niech mi się stanie według słowa twego”.

Spełni zadanie, jakie Bóg Jej powierza, zaopiekuje się powstającym Kościołem.

Maryjo, od Ciebie chcę się nauczyć szukać pociechy dla siebie w niesieniu pociechy bliźnim.

## **Stacja XIV**

### **Jezus złożony do grobu**

Nadzieja! Czym byłoby życie moje bez nadziei? Nie ma ani jednej chwili w życiu, w której nie byłaby potrzebna nadzieja i wypływająca z niej dziecięca ufność. Nadziei w niebie już nie potrzeba, bo tam będziemy w nieustannym zachwycie miłości, ale tu, na ziemi, zawsze potrzeba nadziei, że zło przeminie, po burzy zaświeci słońce, że ostatecznie śmierć położy kres cierpieniom i że krzyż zaprowadzi nas do radości wiecznej.

Pamiętajmy, szczególnie w tych ciężkich chwilach, gdy nadzieja znika z duszy naszej, że Maryja, Matka Boża, ale zarazem i Matka nasza, jest Matką świętej nadziei.

## **Zmartwychwstanie**

Wierzę, że Chrystus zmartwychwstał, że Jego zmartwychwstanie jest najpewniejszą rękojmią i Jego Bóstwa, i Jego zwycięstwa nad szatanem i grzechem; że Jego zmartwychwstanie jest zapowiedzią mego zmartwychwstania.

O Jezu, żyć kiedyś z Tobą w niebie, a tymczasem tak, jak Ty, o Panie, na zmartwychwstanie w chwale pracować: pracować z pokorą, miłością i cichym, radosnym dźwiganiem codziennego krzyża – z Tobą i dla Ciebie.

Teksty z „Rozmyślań” matki Urszuli Ledóchowskiej  
dla urszulanek Serca Jezusa Konającego

Wstęp:	Dyrektorium, II-24, IX-5
Ostatnia wieczerza:	III/IV-51
Stacja I:	XII-19
Stacja II:	I-4
Stacja III:	V-18, V-2
Stacja IV:	III/IV-31
Stacja V:	III/IV-36
Stacja VI:	XII-15
Stacja VII:	VI-2, III/IV-70
Stacja VIII:	XII-8, XII-7
Stacja IX:	III/IV-70
Stacja X:	XII-20, VI-14
Stacja XI:	I-7, III/IV-42
Stacja XII:	III/IV-50
Stacja XIII:	III/IV-53
Stacja XIV:	II-2
Zmartwychwstanie:	III/IV-67